

STANOWISKO ZWIĄZKU PRZEDSIĘBIORCÓW I PRACODAWCÓW W SPRAWIE PIERWSZEGO ROKU RZĄDU W GOSPODARCE

- Nowy skład rządu rozpoczął prace w połowie grudnia 2023 roku – po upływie dwunastu miesięcy trzeba stwierdzić, że gospodarka ma się ogólnie nieźle.
- Na plus należy zaliczyć przede wszystkim zmiany w zakresie procesu legislacyjnego (co do zasady wyższa jakość zarówno konsultacji, jak i OSR, a także ogólnie mniejsza liczba przyjmowanych aktów prawnych), nadgonienie zapóźnień w implementacji przepisów unijnych, wprowadzenie ułatwień inwestycyjnych dla OZE, czy znalezienie długo oczekiwanego kompromisu w zakresie składki zdrowotnej dla firm, nawet jeśli jest on niewystarczający z punktu widzenia biznesu. Co warte zaznaczenia, kontynuowane są również kluczowe projekty rozwojowe, w tym m.in. Centralny Port Komunikacyjny, czy inwestycje w energetykę jądrową. Udało się również uruchomić środki z KPO, które – choć nie decydujące dla wzrostu PKB – już zasilają polską gospodarkę. Pierwszy rok rządu był również okresem przygotowań do objęcia przez Polskę prezydencji w Radzie UE – przyjęta formuła szerokiego dialogu z przedstawicielami organizacji biznesu i trzeciego sektora zasługuje na docenienie.
- Z punktu widzenia gospodarczego ujemnie oceniamy głównie ograniczanie możliwości zatrudniania imigrantów, a także szerzej – rygorystyczne podejście do regulacji rynku pracy przejawiające się w szeregu propozycji legislacyjnych, przedkładanych głównie przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. W tym kontekście zdarzają się przypadki „goldplatingu”, którego z zasady powinniśmy unikać. Mimo wspomnianych pozytywnych zmian w zakresie procesu legislacyjnego, wciąż zdarzają się „niespodzianki” w postaci choćby wyższych niż komunikowane wcześniej, podwyżek akcyzy. Dodatkowo, niezrealizowanych pozostaje szereg obietnic złożonych w ramach kampanii wyborczej – w tym m.in. ta dotycząca wypłaty tzw. chorobowego od pierwszego dnia przez ZUS.
- Aktualne pozostają ponadto znane już, systemowe wyzwania dla polskiej gospodarki. W procesie transformacji energetycznej nie pomaga rozszczępienie kompetencji pomiędzy szereg resortów, brak jest też spójnej wizji modelu rozwojowego Polski,

a poziom wydatków na politykę społeczną pozostaje relatywnie wysoki. Rozumiejąc uwarunkowania polityczne powodujące trudności we wprowadzaniu zmian w powyższych obszarach, nie można nie dostrzegać ich negatywnego wpływu na gospodarkę.

Zgodnie z prognozami Komisji Europejskiej, nasz PKB wzrośnie w 2024 roku o 3%, a w 2025 już o 3,6%, dzięki czemu Polska pozostanie jednym z najszybciej rozwijających się państw w Unii Europejskiej. Tempo wzrostu jest oczywiście podyktowane szeregiem czynników, w tym m.in. koniunkturą na świecie – w ciągu ostatniej dekady wybitnie Polsce sprzyjającą – jednak złą i ograniczającą firmy polityką gospodarczą można popsuć nawet najlepszy okres prosperity, a i świat robi się coraz bardziej niestabilny, co naturalnie negatywnie wpływa na sytuację państw rozwijających się. Po upływających w grudniu dwunastu miesiącach od zaprzysiężenia nowego rządu, trzeba stwierdzić, że w tych skomplikowanych okolicznościach poradził on sobie w wymiarze gospodarczym nieźle – co potwierdzają dane przytoczone na wstępie.

Oczywiście nie jest tajemnicą, że nie wszystkie z obietnic złożonych biznesowi udało się rządowi spełnić. Oczekiwane zmiany w zakresie składki zdrowotnej dla firm zostały zaproponowane późno, a w docelowym kształcie mają wejść w życie dopiero w 2026 roku. Nie idą również tak daleko, jak oczekiwałyby tego firmy, jednak w obecnych okolicznościach politycznych wydaje się, że są one blisko maksimum możliwego do osiągnięcia w ramach kompromisu wewnątrz rządu. Ostatecznie też, propozycja wiąże się z obniżką obciążeń dla zdecydowanej większości firm – jest to więc przynajmniej częściowe naprawienie gospodarczych krzywd wyrządzonych Polskim Ładem. Rządowi udało się również wprowadzić „wakacje od ZUS” dla mikroprzedsiębiorców, a także uchwalić możliwość kasowego rozliczania podatku PIT przez firmy. Wciąż niezrealizowane zostają obietnice dotyczące przeniesienia na ZUS płatności tzw. „chorobowego” od pierwszego dnia, podniesienia kwoty wolnej od podatku, czy kompleksowego obniżenia kosztów prowadzenia mikrofirm.

Wychodząc poza obszar obietnic wyborczych, warto zwrócić uwagę na aktywność poszczególnych resortów i urzędów i wyniki ich pracy. W pierwszej kolejności należy podkreślić pewne pozytywne zmiany w obszarze wzrostu jakości oceny skutków regulacji oraz konsultacji społecznych. Wciąż zdarzają się projekty procedowane ścieżką poselską czy poprzedzone iluzorycznymi konsultacjami społecznymi, ale co do zasady dostrzegamy w tym obszarze poprawę, dużo obiecując sobie również po efektach prac zespołu e-legislacja, na które oczekujemy. Mamy przy tym nadzieję, że w przyszłości nie będą się powtarzały sytuacje podważające zaufanie biznesu do państwa, takie jak np. zwiększanie skali podwyżek akcyzy ponad to, co zostało wcześniej zaproponowane w ramach „mapy drogowej”, czy ogólne zamieszanie legislacyjne dotyczące regulacji wyrobów tytoniowych, z którym mierzymy się obecnie w rezultacie pojawiających się kolejno zapowiedzi Ministerstwa Zdrowia. W ogólnym kontekście pojawiających się w przestrzeni publicznej pomysłów antybiznesowych regulacji warto zwrócić uwagę na rolę Ministerstwa Rozwoju i Technologii, które do tej pory było skutecznym sojusznikiem przedsiębiorców w walce o niepogarszanie warunków prowadzenia działalności.

Legislacyjnie sporo w ubiegłym roku działało się w obszarze energetyki, szczególnie źródeł odnawialnych. Uchwalona nowelizacja ustawy o OZE upraszcza proces inwestycyjny i przynosi korzystne zmiany dla prosumentów, bieg legislacyjny został również nadany projektowi liberalizującemu zasady lokowania farm wiatrowych na lądzie. Przygotowane zostały również regulacje dotyczące procesu inwestycyjnego w obszarze energetyki jądrowej. Uwagę zwraca fakt, że wszystkie z powyższych projektów pochodzą z Ministerstwa Klimatu i Środowiska – i w tym kontekście trudno jest zrozumieć rozdzielenie kompetencji w obszarze energetyki pomiędzy tak wiele resortów (a więc m.in. MKiŚ, Ministerstwo Przemysłu, w pewnym zakresie również Ministerstwo Aktywów Państwowych). Z punktu widzenia wyzwania, jakim jest transformacja energetyczna, uważamy za zasadne wskazanie w tym obszarze jednego centrum decyzyjnego i koordynującego prace ewentualnych pozostałych interesariuszy. Samo Ministerstwo Klimatu i Środowiska ma również na koncie m.in. uchwalenie oczekiwanych zmian w ustawie o systemie kaucyjnym.

Przed dużymi wyzwaniami stało w ubiegłym roku również Ministerstwo Cyfryzacji, któremu udało się w końcu implementować Europejski Kodeks Łączności Elektronicznej, a także przygotować Polskę do wdrożenia kluczowych regulacji europejskich, takich jak np. Digital Services Act. Jednocześnie, jako jedni z pierwszych w Europie przymierzamy się do przygotowania regulacji dostosowujących krajowe przepisy do postanowień unijnego AI Act – wprawdzie przedstawiony projekt ustawy ma wiele niedoskonałości, ale mamy nadzieję, że podjęcie nad nim prac z tak istotnym wyprzedzeniem pozwoli na wyeliminowanie większości z nich. Ministerstwo pozostaje również otwarte na szerokie i częste konsultacje z różnymi środowiskami, co jest godne zauważenia. W atmosferze dialogu odbywały się również przygotowania do objęcia przez Polskę prezydencji w Radzie UE, dzięki czemu organizacje biznesowe i – szerzej – trzeciego sektora, miały szansę wzięcia aktywnego udziału w tym procesie.

Niestety, zrozumienia dla głosu biznesu często brakuje w obszarze regulacji pracy. Przede wszystkim uwagę zwraca tu rygorystyczny zwrot w zakresie przepisów dot. zatrudniania cudzoziemców. W niezrozumiały z naszego punktu widzenia sposób połączono bowiem dyskusję o zwalczaniu nielegalnej imigracji i ochronie granic, z debatą o imigracji zarobkowej – podczas gdy są to skrajnie odmienne zjawiska wymagające innego podejścia. W pełni popierając wysiłki na rzecz obrony polskich granic przed nielegalną imigracją, opowiadamy się za otwartą polityką wobec imigrantów, którzy chcą w Polsce podjąć legalne zatrudnienie. Niestety, oni również, niejako rykoszetem, uderzani są zmianami zaostrażającymi regulacje dot. imigracji do Polski. Poza kwestiami związanymi z zatrudnianiem cudzoziemców, wątpliwości budzi skłonność do wykraczania poza unijne wymogi przy implementowaniu dyrektyw (mieliśmy z tym do czynienia w przypadku dyrektywy o adekwatnych minimalnych wynagrodzeniach, obecnie obawiamy się podobnego podejścia przy implementacji dyrektywy dot. pracy platformowej), czy też forsowanie szkodliwych gospodarczo (przynajmniej na tym etapie rozwoju, na którym jest Polska) propozycji, takich jak czterodniowy tydzień pracy.

Ogólnie więc, mimo że w poszczególnych branżach działo się sporo, wydaje się, że w ciągu ostatniego roku udało się uniknąć frontalnych regulacyjnych uderzeń w biznes, a „legislacyjna maszyna” nieco zwolniła, chyba z korzyścią dla gospodarki. Jednocześnie, aktualne pozostają strukturalne wyzwania stojące przed Polską. Wciąż niezadowalająca jest stopa inwestycji prywatnych, brakuje też spójnej, przekonującej wizji nowego modelu rozwoju – choć w tym zakresie pojawiają się pojedyncze inicjatywy, jak np. ciekawe zmiany w architekturze finansowania samorządów, przygotowane przez Ministerstwo Finansów. Z niepokojem spoglądamy również na sytuację finansów publicznych, gdzie częściowej konsolidacji towarzyszą rosnące wydatki, a w konsekwencji również wysoki deficyt. O ile wydatki na zbrojenia powinny pozostać nienaruszalnym elementem polityki państwa, o tyle koszty polityki społecznej, rosnące przez pomysły pokroju „rent wdowich” zaczynają być traktowane w zasadzie jak koszty sztywne i nienaruszalne, co oceniamy krytycznie. Ogólnie więc w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy dostrzec można sporo korzystnych trendów i dobrych decyzji legislacyjnych, jednocześnie jednak przed rządem wciąż stoi wiele wyzwań, a w obszarach związanych z regulacjami pracy i polityką imigracyjną bilans ostatniego roku jest niestety negatywny.